

ZBIGNIEW HOŁDA

EUROPEJSKIE STANDARDY TRAKTOWANIA WIĘŹNIÓW. KILKA UWAG O EUROPIE, RADZIE EUROPY, POLSCE I PRAWACH WIĘŹNIÓW

Rok 1989 przyniósł Polsce zmianę ustroju politycznego i gospodarczego. Polityczny werdykt wydali wyborcy w dniu 4 czerwca. W rezultacie tego, w grudniu owego roku Sejm dokonał zmian w konstytucji i uchwalił pakiet ustaw zwanych „planem Balcerowicza”.

Wraz z tymi ustrojowymi zmianami miały miejsce zmiany w polskiej polityce zagranicznej. Choć istniał jeszcze Układ Warszawski i Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, czyli narzędzia przy pomocy których władcy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich sprawowali kontrolę nad Europą Środkową i Wschodnią, rząd Tadeusza Mazowieckiego rozpoczął prawdziwie niezależną politykę zagraniczną. W efekcie, po spełnieniu warunków ustrojowych (w pełni wolne wybory parlamentarne), w roku 1991 Polska stała się pełnoprawnym członkiem Rady Europy.

Skoncentrowana na ochronie praw człowieka Rada Europy wśród swoich osiągnięć ma wypracowanie tak zwanych „europejskich standardów traktowania więźniów”¹. Standardy te należą do najważniejszych instytucji prawnych z zakresu prawa karnego wykonawczego. Mają też ogólniejsze znaczenie z punktu widzenia ochrony praw człowieka.

Fragment niniejszego tekstu opublikowany został w *Księdze jubileuszowej więziennictwa polskiego 1089–2009*, red. T. Szymanowski, J. Cegielska, J. Czołgoszewski, S. Lelental, J. Pomiankiewicz, Warszawa 2009.

¹ D. Gajdus, B. Gronowska, *Europejskie standardy traktowania więźniów (rekonstrukcja standardów oraz ich znaczenie dla polskiego prawa i praktyki penitencjarnej)*, Toruń 1998; J. Murdoch, *The treatment of prisoners. European standards*, Strasbourg 2006.

Warto też zwrócić uwagę, że recepcja tych standardów w naszym kraju jest ważnym i interesującym zjawiskiem ostatniego dwudziestolecia. Nasuwa się pytanie, czy Polska potrafiła tej recepcji dokonać? A jeżeli potrafiła, to w jakim tempie i w jakim stopniu? Wyniki badań tego zjawiska mogą być przyczynkiem do naświetlenia wpływu historii, tradycji i kultury na poziom praworządności, a więc i na zdolności różnych państw do osiągania zgodnego z międzynarodowymi (tu: europejskimi) standardami poziomu poszanowania i ochrony praw człowieka. Mogą pomóc w odpowiedzi na pytanie, czy w praktyce prawa człowieka mają charakter uniwersalny?

Tak więc przed dwudziestu laty Polska zaczynała, po raz kolejny w swoich dziejach, marsz na Zachód, czyli marsz do Europy. Europa przyszła do Polski z łacińskim chrześcijaństwem, z krajów zachodnich. Zdawało by się, że wybór dokonany w dziesiątym wieku jest ostateczny, że Europa Zachodnia, łacińska, bez wątpliwości obejmie Polskę i całą Europę Środkową (szczególnie Polskę, Węgry, Czechy). Ale z tym, jak dobrze wiemy, bywało potem różnie.

Tutaj należy się jednak pewne zastrzeżenie. Otóż Europa to coś daleko więcej niż grupa krajów geograficznie położonych, dajmy na to, na zachód od linii rozciągniętej od Szczecina do Triestu. Europa to także duża grupa krajów na wschód od tej linii. Wspólnota europejska ma głębokie korzenie. Karol Modzelewski² pokazuje, że Europa to oczywiście dziedzictwo starożytnych Greków, Rzymian i chrześcijańskiego Kościoła, ale istotnym składnikiem naszej kultury jest dorobek ludów, które Grecy i Rzymianie nazywali barbarzyńcami, przy czym zrywa z traktowaniem dawnych ludów germańskich i słowiańskich jako odrębnych światów i rozpatruje je łącznie. Zwraca przy tym uwagę na znaczenie faktu, że poszczególne ludy barbarzyńskie w różnym czasie, w rozmaitych okolicznościach i w różnym stopniu ulegały oddziaływaniu cywilizacji grecko-rzymskiej. Píše też: „Był to zapewne najistotniejszy, a w każdym razie najbardziej źródłowo uchwytny czynnik różnicujący oblicze ówczesnej Europy. Różnice wtedy ukształtowane widoczne są do dziś”³.

Norman Davies⁴ w wielu miejscach przestrzega przed redukowaniem Europy do jej zachodniego regionu. Píše także: „Trzeba również położyć nacisk na inny bardzo ważny fakt — od początku zaznaczył się dwoisty podział na Wschód i Zachód. Chrześcijaństwo podzieliło się na dwa ko-

² K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.

³ *Ibidem*, s. 434.

⁴ N. Davies, *Europa między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.

ścioły — łaciński lub katolicki na zachodzie (Kościół rzymski) oraz grecki lub prawosławny na wschodzie. Powstanie tych dwóch gałęzi religii chrześcijańskiej wiąże się z podziałem kulturowym w łonie samego cesarstwa rzymskiego. Kościoły wschodni i zachodni nigdy nie stały się jednością. W epoce soborów powszechnych, która trwała do 787 roku, wspólnie opracowywały fundamentalne doktryny teologiczne chrześcijaństwa. Później jednak przepaść ideologiczna uległa poszerzeniu i w 1054 roku nadeszła chwila, gdy Kościoły rzymski i prawosławny przestały uważać się za wspólnotę. Chrześcijaństwo wschodnie i chrześcijaństwo zachodnie weszły w fazę wzajemnego odrzucenia, czego skutki nadal są widoczne⁵.

Ten sam autor⁶ zwraca uwagę, że od czasu, gdy Żydzi utracili Judeę i w dużej części zamieszkali w Europie, stali się nieodłączną częścią jej życia. Podkreśla dalej, iż wyznawcy islamu też mają miejsce w dziejach Europy (Hiszpania, Bałkany).

W średniowieczu nasza „młodsza Europa” była już całkiem dobrze zintegrowana z Zachodem⁷. Unia Polsko-Litewska doprowadziła do powstania Rzeczypospolitej Obojga Narodów, które to państwo jednak sytuowało się między Zachodem a Wschodem. Dość przypomnieć, że wielkie rzesze mieszkańców tego wielkiego kraju to chrześcijanie wschodni, wyznawcy prawosławia, a potem w dużej części unicy. A oprócz Żydów w Rzeczypospolitej osiedliło się sporo wyznawców islamu (szczególnie Tatarzy). Kultura sarmacka nie jest po prostu jedną z odmian kultury zachodniej. Jest pewną syntezą Okcydentu i Orientu. I jest kulturą europejską.

Ale na pożegnanie Ojczyzny elity Rzeczypospolitej Obojga Narodów zdobyły się na Konstytucję 3 maja, a więc postanowiły modernizować państwo, społeczeństwo, gospodarkę na wzór ówczesnego, oświeconego Zachodu. Wprawdzie w dziedzinie praw człowieka, a więc flagowej idei politycznej oświecenia, Konstytucja 3 maja jest bardzo ostrożna (dość powiedzieć, że zachowuje podział stanowy społeczeństwa, w tym poddaństwo chłopów), to jednak regulacje dotyczące ustroju państwa przedstawiają się całkiem dobrze⁸.

Warto także pamiętać o tym, że już w roku 1776 Sejm zniósł tortury, a także o tym, że w ostatnim okresie istnienia Rzeczypospolitej Obojga

⁵ *Ibidem*, s. 21.

⁶ *Ibidem*, s. 73 i n.

⁷ J. K ł o c z o w s k i, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kregu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998.

⁸ J. B a r d a c h, B. L e ś n i o d o r s k i, M. P i e t r z a k, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2005; J. Ł o j e k, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja*, Lublin 1986.

Narodów podjęto interesujące prace nad projektami kodeksów. Można powiedzieć, że osiemnastowieczna Rzeczpospolita niewątpliwie wracała, czy może wchodziła mocno, do nowożytnej, zachodniej kultury prawnej⁹. Warto też odnotować, że doktryny polityczne i prawne polskiego oświecenia były całkiem interesujące¹⁰.

W rzeczy samej, prawa człowieka to idea polityczna o „zachodniej” czy inaczej „zachodnioeuropejskiej” genezie¹¹. Można tu wskazać choćby dorobek Pawła Włodkowica i „polskiej średniowiecznej szkoły prawa narodów”, uczonych jezuitów z uniwersytetu w Salamance, którzy w czasach odrodzenia opracowali teoretyczną koncepcję „prawa podmiotowego”, korzystających z tej koncepcji w następnym stuleciu filozofów prawa natury z Hugonem Grotiusem na czele, dalej idą oczywiście przełomowy w tej materii John Locke, a następnie Monteskiusz, Jan Jakub Rousseau, wreszcie Immanuel Kant.

Wiek dziewiętnasty, poprzez rosyjskie panowanie nad Królestwem Kongresowym i nad zaanektowanymi terenami wschodnimi Rzeczpospolitej Obojga Narodów, osłabił więzi z Zachodem i jego kulturą. Niewątpliwie zainfekował instytucje publiczne i społeczeństwo z gruntu niepraworządną kulturą samodzierżawia. W okresie międzywojennym nastąpiła jednak integracja zaboru rosyjskiego z austriackim i niemieckim.

Dla najbardziej interesującej nas tu kwestii rządów prawa ważne jest to, iż Polacy mieszkający w Małopolsce, jako poddani cesarza Franciszka Józefa, mieli, jako pierwsi Europejczycy, okazję do korzystania z uroków państwa prawa (*Rechtsstaat*). Austriacka monarchia konstytucyjna była od samej tak zwanej konstytucji grudniowej 1867 r. państwem prawa o mocno liberalnym zabarwieniu¹². Ale przecież Niemcy przełomu XIX i XX w. to także *Rechtsstaat*, tyle że, niestety, mało liberalny (przekonały się o tym dzieci z Wrześni i Drzymała).

Zresztą, jak pamiętamy, Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe w okresie przed upadkiem powstania listopadowego to monarchie konstytucyjne, o całkiem wysokiej kulturze prawnej, pozostające, co oczywiste przede wszystkim w przypadku Księstwa Warszawskiego stworzonego

⁹ Na temat tej kultury zob. np. K. S ó j k a - Z i e l i ń s k a, *Drogi i bezdroża prawa. Szkice z dziejów kultury prawnej Europy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2000.

¹⁰ Zob. G.L. S i e d l e r, *Przedmarksowska myśl polityczna*, Kraków 1974, s. 562 i n.

¹¹ J. H o ł d a, Z. H o ł d a, D. O s t r o w s k a, J.A. R y b c z y ń s k a, *Prawa człowieka. Zarys wykładu*, Kraków 2008, s. 15 i n.; K. S ó j k a - Z i e l i ń s k a, *op. cit.*, s. 88 i n.

¹² A. D z i a d z i o, *Monarchia Konstytucyjna w Austrii (1867–1914). Władza — obywatel — prawo*, Kraków 2001.

przez Francję niemal na swoje podobieństwo, pod wielkim wpływem ówczesnego, a więc nowoczesnego, prawa francuskiego. W przypadku prawa cywilnego Księstwo po prostu przyjęło francuski Kodeks cywilny z 1804 r. (zwany Kodeksem Napoleona). Oparło się jednak powtórzeniu tej operacji z francuskim Kodeksem karnym 1810 r. Uchwalony przez Sejm w roku 1818 Kodeks Karzący Królestwa Polskiego był wytworem polskiej myśli prawniczej, a punktem wyjścia do tej kodyfikacji było prawo austriackie i pruskie¹³.

Gdy chodzi o wykonywanie kary (lepiej powiedzieć w tym przypadku kar) pozbawienia wolności w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, to z pewnością do połowy XIX w. starano się utrzymywać taki standard, jak w zachodniej Europie¹⁴.

II Rzeczpospolita miała, niestety, kłopoty z rządami prawa. Ale zaczynało się bardzo dobrze, świetnym fundamentem był tu Manifest Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z 7 listopada 1918 r. Manifest mocno afirmuje takie wartości, jak prawa człowieka, rządy prawa, demokracja. Te same wartości zabarwiły Konstytucję z 17 marca 1921 r. Z biegiem lat praktyka stawała się jednak coraz gorsza, już nawet nie po zamachu majowym z 1926, ile od roku 1930 (rok tak zwanych „wyborów brzeskich”). Po prostu w latach trzydziestych rządzący obóz sanacyjny uciekał się do rządów autorytarnych¹⁵.

Jednak w dziedzinie tworzenia prawa, Druga Rzeczpospolita miała duże osiągnięcia. Tradycja prawa rzymskiego, prawo francuskie, niemieckie, austriackie dały dobry punkt wyjścia. Ale autorzy projektów ustaw dla odbudowanego państwa (Komisja Kodyfikacyjna RP) mieli ambicje stworzenia oryginalnych, nowoczesnych aktów prawych. Tutaj natychmiast nasuwa się przykład świetnego Kodeksu karnego z 1932 r.

Dodajmy, że w dziedzinie wykonywania kar pozbawienia wolności regulacje prawne tamtych czasów prezentowały się całkiem dobrze. Można powiedzieć, że nie odstawały od podobnych regulacji w krajach zachodnich¹⁶. Praktyka bywała niestety różna, ale w pierwszej połowie XX w.

¹³ J. Międał, *Prawo Kodexu Karzącego dla Królestwa Polskiego z 1818 roku*, Gdańsk 2006.

¹⁴ M. Senkowska, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961; E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989.

¹⁵ Czasy II Rzeczypospolitej są dobrze opisane w literaturze, zob. np. A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, s. 105 i n.

¹⁶ J. Hołda, Z. Hołda, *Prawo karne wykonawcze*, Warszawa 2006, s. 41 i n.; J. Międał,

standardy traktowania więźniów także w krajach zachodnioeuropejskich nie były wysokie¹⁷. Można więc zaryzykować twierdzenie, że także w praktyce penitencjarnej nasz kraj nie odstawał jakoś wyraźnie od tamtych krajów.

II wojna światowa przyniosła Polsce dramatyczne doświadczenie obu totalitaryzmów XX w. — nazizmu i komunizmu. Zresztą także okupowane przez Niemcy kraje zachodniej Europy — choć okupacja niemiecka była tam znacznie mniej dolegliwa niż w krajach Europy Środkowej i Wschodniej — przeszły traumę. Nazistowskie Niemcy i Związek Radziecki zapisały się w historii jako państwa, w których arbitralnie szafowano pozbawieniem wolności (jako środkiem administracyjnym, jako karą, itp.), a licznych wobec tego więźniów (w tym rzesze politycznych) traktowano nieludzko. Dodajmy do tego masowe zbrodnie, w tym ludobójstwo i zbrodnie wojenne, tortury. Wszystko to spowodowało, że po wojnie zwiększyło się, szczególnie wśród elit, zainteresowanie prawami człowieka, w tym prawami więźniów.

Po II wojnie światowej można za Milanem Kunderą powiedzieć, że „Zachód został porwany, zaczęła się tragedia Europy Środka”. Narzucony przez Związek Radziecki ustrój był z gruntu niepraworządny, masowe naruszenia praw człowieka należały do jego natury, podobnie jak hipokryzja i obłuda. W Polsce, szczególnie w okresie do roku 1956, gdy próbowano zrealizować komunizm w wersji stalinowskiej, „nowy ustrój” wyrządził wielkie szkody i odrywał kraj od Zachodu¹⁸. Związek Radziecki podporządkował sobie nie tylko Europę Środkową, ale i Południową (Bałkany). Komunistyczne reżimy w Jugosławii, Albanii, Rumunii urwały się wprawdzie dominacji komunistycznej Moskwy, ale miały się dobrze. Najbardziej liberalna była Jugosławia; Albania i Rumunia były państwami wręcz totalitarnymi, groźnymi, a trochę groteskowymi.

Podczas gdy Stalin żelazną kurtyną odcinał naszą „młodszą Europę” od reszty kontynentu, kraje Zachodu zabrały się do odbudowy i przebudowy tej części Europy, która uniknęła dominacji Związku Radzieckiego. Odbudowę z wojennych zniszczeń w dużym stopniu sfinansował Plan Marshalla.

Przebudowa Europy polegała zaś na umacnianiu, a gdzie to było potrzebne (przede wszystkim w Niemczech) — na przywracaniu rządów prawa, poszanowania praw człowieka i reguł demokracji. Ale żywa była także

J. R a g l e w s k i, *Kara pozbawienia wolności. Zarys dziejów polskiej doktryny, prawa i praktyki penitencjarnej*, Gdańsk 2005, s. 120–178.

¹⁷ J. M i g d a ł, J. R a g l e w s k i, *op. cit.*, s. 120 i n.

¹⁸ Lata 1944–1989 są opisane w literaturze przedmiotu, zob. np. A. P a c z k o w s k i, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000, s. 147 i n.; A. C z u b i Ń s k i, *op. cit.*, s. 253 i n.

idea jedności europejskiej, która to idea przejawiała się zresztą w praktyce politycznej okresu wojny (np. zawarte w Londynie polsko-czechosłowackie porozumienie o federacji). Wielkim propagatorem owej jedności był Józef Rettinger.

Pod koniec lat czterdziestych przetaczały się przez zachodnią Europę ruchy integracyjne czy wręcz federacyjne. Było tu czynnych wiele organizacji pozarządowych, a poszanowanie praw człowieka stało dla nich pierwszorzędną sprawą. W grudniu 1947 r. organizacje te utworzyły Międzynarodowy Komitet Ruchów na Rzecz Jedności Europejskiej, dzięki któremu w dniach 7–11 maja 1948 r. odbył się w Hadze tzw. Kongres Europejski. Kongres ten opowiedział się za przyjęciem Karty Praw Człowieka oraz za powołaniem międzynarodowego trybunału, który miałby stanowić sądowy mechanizm Karty. Takie żądania znalazły się w przyjętej przez Kongres „Odezwie dla Europejczyków”. Na marginesie warto pamiętać, że w tymże 1948 r., w dniu 10 grudnia, Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło Powszechną Deklarację Praw Człowieka.

Realizacją tej „Odezwy” było utworzenie Rady Europy. Jej założycielami były Belgia, Dania, Francja, Irlandia, Luksemburg, Holandia, Norwegia, Szwecja, Włochy, Wielka Brytania. Na siedzibę Rady Europy wybrano Strasburg. Mogło by się wydawać, że będzie to przede wszystkim tylko Europa Zachodnia, jakby po prostu pokarolińska¹⁹.

Po kilku miesiącach dołączyły jednak — co warto tu mocno podkreślić — Grecja (prawosławna) i Turcja (świeckie państwo muzułmańskiego społeczeństwa), a w roku 1961 Cypr (zamieszkały przez Greków i Turków). Tak więc Rada Europy od początku unikała „redukcji europejskości” i miała świadomość, że Europa nie kończy się na Check-Point Charlie²⁰. Miała świadomość europejskiej jedności, a zarazem różnorodności.

Niedługo potem uczyniły to inne zachodnie demokracje, w tym Republika Federalna Niemiec, Austria, Szwajcaria. W latach siedemdziesiątych, po upadku tamtejszych niedemokratycznych reżimów, przyjęto do Rady Europy Hiszpanię i Portugalię. Tak więc w roku 1989 należały do niej 23 państwa.

Statut Rady Europy, przyjęty dnia 5 maja 1949 r. w Londynie, w swojej preambule podkreśla, że państwa sygnatariusze „są niewzruszenie przywiązane do wartości moralnych i duchowych, które stanowią wspólne dzie-

¹⁹ Na temat Europy pokarolińskiej zob. B. Z i e n t a r a, *Świt narodów europejskich: powstanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*, Warszawa 1986.

²⁰ Dla młodszych czytelników wyjaśnienie, że było to przejście graniczne pomiędzy Berlinem Zachodnim a Berlinem Wschodnim.

dziectwo ich narodów i leżą u podstaw zasad wolności jednostki, wolności politycznej i prymatu prawa, na których opiera się każda prawdziwa demokracja”.

W dniu 4 listopada 1950 r. na posiedzeniu Komitetu Ministrów Rady Europy w Rzymie przyjęta została najważniejsza z konwencji Rady Europy, a mianowicie Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, zwana Europejską Konwencją Praw Człowieka (dalej: EKPC). Po uzyskaniu pierwszych 10 ratyfikacji weszła ona w życie z dniem 3 września 1950 r. Prawa człowieka, nazywane, jak pisze Katarzyna Sójka-Zielińska²¹, „najbardziej porywającą ideą polityczną naszych czasów”, zyskały mocną ochronę²².

Jak pokazała przyszłość, Rada Europy odegrała i odgrywa nadal ważną rolę we współpracy państw europejskich. Jednak to nie Rada Europy stworzyła fundament pod ścisłą integrację, o której mowa w haskiej „Odezwie dla Europejczyków”. Tym fundamentem były Europejska Wspólnota Węgla i Stali oraz Europejska Wspólnota Atomowa, które dały początek Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej, a w konsekwencji doprowadziły do powstania Unii Europejskiej.

Rada Europy ograniczyła się w zasadzie do integracji Europy na płaszczyźnie ochrony praw człowieka, rządów prawa i demokracji. Oczywiście, nie jest to mało. Można nawet powiedzieć, że to bardzo dużo. Zresztą w Statucie Rady Europy czytamy, że „przestrzeganie i rozwój praw człowieka i podstawowych wolności” jest celem Rady Europy (art. 1), a „każdy członek Rady Europy uznaje zasadę praworządności, w ramach której wszystkie osoby pozostające pod jego jurysdykcją korzystają z przysługujących im praw człowieka i podstawowych wolności”.

W czasie, gdy powstawała Rada Europy, akurat od 1948 r., władze Polski Ludowej drastycznie nasilały represje, a polityką gospodarczą prowadziły do wyczerpania pracowników znacjonalizowanych i nowo budowanych zakładów pracy. Podjęto też próby radykalnej przebudowy całego systemu prawa, w oparciu o wzory narzucane przez Związek Radziecki. Próbowano oderwać ten system od — nazwijmy to — zachodniej tradycji. Na szczęście, udało się to tylko częściowo.

W tych najgorszych czasach system penitencjarny, zresztą jak cały system wymiaru sprawiedliwości, bardzo się zdegenerował. Traktowanie więź-

²¹ K. Sójka-Zielińska, *op. cit.*, s. 88.

²² Na temat konwencji zob. np. M.A. Nowicki, *Wokół Konwencji Europejskiej. Krótki komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, Kraków 2006.

niów było drastycznie złe, często wręcz niehumanitarne. Więziennictwo podporządkowano Ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego²³.

Jednak po roku 1956 sytuacja zasadniczo się poprawiła. Także system penitencjarny uległ istotnym zmianom na lepsze²⁴.

Rzecz w tym, że Polska Ludowa od swojego początku do końca, czyli od 1944 do 1989 r. jednak się zmieniała. A rok 1956 przyniósł, przede wszystkim w wyniku buntów robotników pod hasłami „wolności i chleba”, wielkie zmiany polityczne. Miały one nie tylko charakter personalny (Władysław Gomułka, nowy szef rządzącej po dyktatorsku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej). Tym razem władze odrzuciły najbardziej niepraworządne praktyki. Poziom naruszeń praw człowieka, choć z natury tamtego ustroju ciągle znaczny (szczególnie w dziedzinie praw politycznych), został jednak trwale zredukowany. Da się powiedzieć, że od tamtego czasu władze Polski Ludowej w zasadzie starały się respektować podstawowe reguły praworządności cywilizowanego państwa.

W dziedzinie wykonywania kar zmiany na lepsze były zrazu bardzo widoczne. Już w roku 1956 więziennictwo wróciło do Ministerstwa Sprawiedliwości. Podjęto prace nad nowym, ustawowym uregulowaniem problematyki penitencjarnej. Nawiązano naukowe kontakty z ośrodkami badawczymi w Europie Zachodniej, przede wszystkim we Francji.

Warto odnotować powstanie ministerialnego Ośrodka Badań Penitencjarnych (służącego głównie praktyce), interesujące eksperymenty penitencjarne, a przede wszystkim podjęcie prac nad projektem przepisów ustawowych, które zaowocowały projektem Kodeksu karnego wykonawczego. Dzięki temu w roku 1969, obok Kodeksu karnego i Kodeksu postępowania karnego uchwalony został także Kodeks karny wykonawczy (oryginalna, zaproponowana przed wojną przez Emila Stanisława Rappaporta koncepcja trójpodziału *sensu largo* prawa karnego na trzy gałęzie prawa i w konsekwencji uchwalenia trzech kodeksów).

O Kodeksie karnym wykonawczym z 1969 r. wypowiedziano różne opinie. Twórcy projektu tego kodeksu (Stanisław Walczak, Jerzy Śliwowski) przypisywali mu m.in. humanitaryzm, gwarancje praw skazanego, kryminologiczny optymizm wyrażający się w eksponowaniu resocjalizacji, podkreślali z dumą, że jest on kodeksem precedensowym na skalę światową.

²³ J. Międał, *Polski system penitencjarny lat 1944–1956*, Gdańsk 2007.

²⁴ Szeroko na ten temat zob. np. J. Międał, *Polski system penitencjarny w latach 1956–2008 w ujęciu doktrynalnym, normatywnym i funkcjonalnym. Kontynuacja czy zmiana?*, Gdańsk 2008.

W latach siedemdziesiątych nowe kodeksy karne zostały poddane próbie praktyki wymiaru sprawiedliwości i rychło spotkały się także z ocenami krytycznymi (w szczególności za to, że promowały bardzo surową politykę kryminalną i za to, że zbyt słabo chroniły prawa podejrzanego, oskarżonego, skazanego).

Krytykę zaczęto kierować coraz częściej pod adresem Kodeksu karnego wykonawczego. Między innymi Teodor Szymanowski podkreślał, że unormowania dotyczące wykonywania kary pozbawienia wolności w tym kodeksie były bardzo ogólnikowe i niewystarczające. Doprowadziło to do sytuacji, że konkretne unormowania znalazły się w aktach wykonawczych, szczególnie w regulaminie, przy czym często przepisy wykonawcze były niezgodne z ustawą²⁵.

W praktyce traktowanie więźniów było często jaskrawo sprzeczne z Kodeksem karnym wykonawczym; przede wszystkim zakłady były prze-ludnione, warunki bytowe w nich złe, administracja koncentrowała się na eksploatacji pracy więźniów, relacje między więźniami a personelem były pełne wrogości, wielu funkcjonariuszy Służby Więziennej nie spełniało wymaganych kryteriów etycznych i fachowych, kwitło „drugie życie”²⁶.

W okresie „pokojoywej rewolucji” Solidarności w latach 1980–1981 trwała publiczna debata także na temat polityki kryminalnej; prawa więźniów były jednym z głównych jej przedmiotów. W roku 1981 Minister Sprawiedliwości wydał kilka aktów prawnych, które miały lepiej chronić prawa więźniów. Przygotowano projekty nowelizacji Kodeksu karnego wykonawczego, ministerialny i społeczny. Zarazem przez cały 1981 r. trwały zbiorowe protesty w więzieniach²⁷.

Wprowadzony w grudniu 1981 r. stan wojenny brutalnie przerwał procesy reformowania kraju. W czasie stanu wojennego, a także w latach następnych, dochodziło do poważnych naruszeń praw człowieka. W czasie stanu wojennego w więzieniach umieszczono tysiące więźniów politycznych (internowani, tymczasowo aresztowani, skazani)²⁸. Dodajmy, że władze zwolniły ostatnich więźniów politycznych dopiero w roku 1986.

²⁵ T. S z y m a n o w s k i, J. G ó r s k i, *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w świetle wyników badań*, Warszawa 1982, s. 32.

²⁶ Zob. np. *Praca skazanych odbywających karę pozbawienia wolności*, red. T. Bojarski, Z. Hołda, J. Baranowski, Lublin 1985; P. M o c z y d ł o w s k i, *Drugie życie w instytucji totalnej*, Warszawa 1988; T. S z y m a n o w s k i, J. G ó r s k i, *op. cit.*

²⁷ P. M o c z y d ł o w s k i, A. R z e p l i ń s k i, *Protesty zbiorowe w zakładach karnych*, Warszawa 1982.

²⁸ Zob. np. *Więziennictwo na Lubelszczyźnie w okresie stanu wojennego*, red. J. Świtka, M. Kuć, Lublin 2008.

Ale w drugiej połowie lat osiemdziesiątych władze zaczęły powoli odchodzić od polityki represji i bezprawia. Stąd w roku 1987 minister powołał Komisję do spraw Reformy Prawa Karnego z zadaniem przygotowania, nazwijmy to „cywilizowanych”, propozycji nowelizacji kodeksów karnych.

W latach osiemdziesiątych, pomimo stawianych przez władze administracyjnych przeszkód, trwała żywa dyskusja na temat polityki kryminalnej, w tym oczywiście na temat praw więźniów. Była grupa autorów i badaczy, która dawała oceny bardzo krytyczne i proponowała daleko idące reformy systemu penitencjarnego²⁹. Byli też inni — ostrożniejsi w krytyce, czy wręcz apologetci systemu penitencjarnego Polski Ludowej³⁰. Sformułowano wówczas propozycje szczegółowego, ustawowego unormowania statusu prawnego więźnia³¹.

Punktem odniesienia w owej dyskusji były też dokumenty międzynarodowe, szczególnie ONZ (Pakty Praw Człowieka, Standardowe Reguły Minimum Traktowania Więźniów). Zresztą władze Polski Ludowej miały ciepły stosunek do tej organizacji. Przecież art. 7 § 3 k.k.w. z 1969 r. („Kary wykonuje się w sposób humanitarny, z poszanowaniem godności ludzkiej skazanego”) jest niemal powtórzeniem art. 10 ust. 1 Paktu Praw Osobistych i Politycznych³². Z drugiej strony trzeba jednak powiedzieć, że władze nie kwapiły się z szerszym propagowaniem tekstu Reguł Minimum. Wprawdzie ich polskie tłumaczenie opublikowane zostało w roku 1958, ale jego znajomość wśród funkcjonariuszy Służby Więziennej była niewystarczająca. Nie było ono udostępniane więźniom.

Podkreślano — także w wydawnictwach Ministerstwa Sprawiedliwości — znaczenie międzynarodowych kongresów penitencjarnych dla wykonania kary. To także dawało dobry punkt odniesienia dla zabiegów reformatorskich³³. Trzeba też dodać, iż w literaturze odwoływano się do dokumentów Rady Europy, w tym oczywiście do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Europejskich Reguł Więziennych.

²⁹ Np. *Doświadczenia i perspektywy systemu penitencjarnego w Polsce*, red. T. Szymanowski, A. Rzepliński, Warszawa 1987.

³⁰ Np. *Rozwój penitencjarystyki w PRL. Wybrane problemy*, red. P. Wierzbicki, Warszawa 1988.

³¹ Np. Z. H o ł d a, *Status prawny skazanego odbywającego karę pozbawienia wolności (ze szczególnym uwzględnieniem statusu zakładowego)*, Lublin 1988.

³² Na marginesie — był to pierwszy, i przez lata jedyny przepis w prawie Polski Ludowej, posługujący się pojęciem godności ludzkiej.

³³ Np. J. G ó r n y, *Rola międzynarodowych kongresów penitencjarnych w rozwoju teorii i praktyki wykonania kary*, Warszawa 1980.

Z jakim więc dziedzictwem w zakresie *sensu largo* wymiaru sprawiedliwości, a w szczególności z jakim systemem penitencjarnym opuszczała Polska „obóz socjalistyczny” i rozpoczynała podróż do Rady Europy?

Obraz tego dziedzictwa jest złożony. Krótko podsumujmy.

Przepisy prawa, jak wyżej wspomniano, nie były najgorsze. Obowiązywał przecież Kodeks karny wykonawczy z 1969 r., tak ze swoimi zaletami, jak i wadami. Co więcej, w dniu 2 maja 1989 r. Minister Sprawiedliwości wydał dwa rozporządzenia w sprawie odpowiednio: regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności i regulaminu wykonywania tymczasowego aresztowania. Były to po prostu dobre akty prawne, zorientowane na ludzkie traktowanie więźniów.

Praktyka, powtórzmy, była niestety ciągle dużo gorsza. Infrastruktura zakładów karnych i aresztów śledczych — marna, niektóre budynki nie nadawały się do użytku. Wyposażenie jednostek penitencjarnych — ubogie. Personel więzienny — o różnym, delikatnie mówiąc, poziomie etycznym i fachowym (mówiąc wprost: byli wśród nich dobrzy i uczciwi fachowcy, ale też — niestety — bardzo źli). Służba Więzienna miała bardzo niski prestiż społeczny. Atmosfera w zakładach była tradycyjnie zła, relacje między funkcjonariuszami a więźniami oparte były na wrogości.

W roku 1989, nawet już po zmianie rządu, przez więzienia przetoczyła się fala buntów więźniów, zakończona w grudniu zamieszkami w jednym z zakładów karnych na północy kraju, gdzie zginęło siedmiu więźniów z rąk interweniujących funkcjonariuszy. Nastąpił groźny kryzys, gdy chodzi o administrowanie i kontrolę więzień.

Plusem natomiast była duża chęć zmian na lepsze tak w środowiskach akademickich, jak też wśród wielu praktyków. Politycy, szczególnie obozu solidarnościowego, sprzyjali reformom, zgodnie ze swoim etosem (i doświadczeniem — było wśród nich 87 byłych więźniów politycznych) i praktyką walki o prawa człowieka. Można też stwierdzić, że od strony teoretycznej było przygotowane wsparcie dla reformy systemu penitencjarnego w duchu właśnie europejskich standardów.

Rok 1989 był przełomowy nie tylko dla Polski, ale dla całego regionu i całej Europy. Za przykładem Polski, zdominowana przez Związek Radziecki Europa Środkowa i Wschodnia, przebudziła się. Rozpadł się wkrótce sam Związek Radziecki. Nastąpiły zmiany ustrojowe. Do Rady Europy przyjęto wszystkie kraje Europy Środkowej, kraje bałkańskie, łącznie z byłymi republikami dawnej Jugosławii, trzy republiki bałtyckie, Mołdowę, trzy republiki zakaukaskie (w tym Azerbejdżan, gdzie większość społeczeństwa to muzułmanie), Ukrainę i Rosję. Jedynym krajem Europy, który do Rady

Europy ciągle nie został przyjęty, jest Białoruś (złożyła wniosek w roku 1993). Obecnie Rada Europy liczy 47 państw członków.

Po takim radykalnym poszerzeniu, po objęciu całej, nawet najdalszej Europy, Rada Europy poddaje testowi głoszoną przez siebie zasadę, że prawa człowieka (a także demokracja i rządy prawa) są wartością wspólną dla wszystkich tych państw i społeczeństw, jakkolwiek by różnicowanych pod względem tradycji, kultury, historii, religii, a także poziomu rozwoju gospodarczego, struktury społecznej, stosunków etnicznych, itp. Przecież uznano, że wszystkie one spełniły określone w Statucie Rady Europy warunki członkostwa.

Jak wspomniałem na wstępie, dobrą płaszczyzną obserwacji, jak ten test wypada, są europejskie standardy traktowania więźniów i ich przestrzeganie przez władze publiczne państw „nowych demokracji” (czyli przyjętych po zmianie ustroju w roku 1989 i w latach następnych) członków Rady Europy. W tym miejscu, zgodnie ze wstępną zapowiedzią, ograniczymy się do Polski. Takie ograniczenie wydaje się metodologicznie dopuszczalne.

Wobec tego najpierw trzeba nieco bliżej zatrzymać się przy owych europejskich standardach traktowania więźniów. Warto odnotować, że standardy te są fragmentem większej całości, którą nazywa się „europejskim prawem i polityką penitencjarną (więzienną)”³⁴.

Trzeba od razu powiedzieć, że źródłami tych standardów są rozmaite akty prawne, tak o charakterze *hard law* („twarde prawo międzynarodowe”, prawnie wiążące państwa, czyli umowa międzynarodowa), jak i *soft law* („miękkie prawo międzynarodowe”, bez mocy prawnie wiążącej, ale obligujące politycznie i moralnie, czyli rezolucje, rekomendacje, deklaracje, itp.).

Podstawowym źródłem europejskich standardów traktowania więźniów jest oczywiście Europejska Konwencja Praw Człowieka. W oczywisty sposób wszystkie jej przepisy dotyczą każdej osoby ludzkiej. Co więcej, niektóre z nich, a przede wszystkim art. 3 („Nikt nie może być poddany torturom ani niehumanicznemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu”), najwyraźniej mają na uwadze przede wszystkim osoby pozbawione wolności (dotyczy to także art. 4 i art. 5, a nawet art. 2).

Następnym źródłem są rezolucje i rekomendacje organów Rady Europy, takich jak Komitet Ministrów czy Zgromadzenie Parlamentarne. Tutaj najważniejszym aktem są Europejskie Reguły Więzienne³⁵.

³⁴ S. Snacken, D. van Zyl-Smit, *Principles of European Prison Law and Policy*, Oxford 2008.

³⁵ Aktualnie są to reguły przyjęte przez Komitet Ministrów w formie rekomendacji

Wreszcie źródłem europejskich standardów traktowania więźniów jest dorobek Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu lub Karaniu (dalej: Komitet, albo Komitetu Zapobiegania Torturom, ang. skrót CPT). W szczególności są to tak zwane „standardy CPT”, czyli fragmenty dorocznych sprawozdań ogólnych Komitetu, poświęcone zagadnieniom merytorycznym. Można powiedzieć, że przede wszystkim są to uogólnienia, zbudowane na sformułowaniach raportów z wizytacji w poszczególnych państwach, gdzie Komitet bada więzienia i wszelkie inne instytucje, w których izolowane są osoby decyzją władz publicznych.

Komitet działa na podstawie Europejskiej Konwencji o Zapobieganiu Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu lub Karaniu z dnia 26 listopada 1987 r. (dalej: EKZT). Konwencja ta w preambule powołuje się na art. 3 EKPC: można powiedzieć, że mechanizm kontrolny Komitetu jest instrumentem prewencyjnym, wspomagającym efektywność art. 3 w odniesieniu do wszystkich kategorii osób pozbawionych wolności.

Warto odnotować, że ujęcie problematyki europejskich standardów traktowania więźniów na tych trzech płaszczyznach (EKPC, Europejskie Reguły Więzienne i inne rezolucje i rekomendacje, dorobek Komitetu Zapobiegania Torturom) spotykamy w literaturze przedmiotu³⁶.

Europejska Konwencja Praw Człowieka oraz bogate orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC) są bardzo dobrze omówione w polskiej literaturze. Przede wszystkim trzeba odesłać do cennych publikacji Marka Antoniego Nowickiego³⁷. Orzecznictwo ETPC w sprawach dotyczących więźniów zostało omówione przez Barbarę Stańdo-Kawecką³⁸.

Rec(2006)2 w dn. 11 I 2006 r., poprzednio były to Europejskie Reguły Więzienne z 1987 r., a jeszcze wcześniej — z roku 1973.

³⁶ Przede wszystkim J. Murdoch, *op. cit.*; T. Szymański, *Międzynarodowe standardy wykonywania kary pozbawienia wolności i ich respektowanie w polskim systemie penitencjarnym*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2006, nr 50.

³⁷ M.A. Nowicki, *op. cit.*; M.A. Nowicki, *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo*, t. 1: *Prawo do rzetelnego procesu sądowego*, Kraków 2002; t. 2: *Prawo do życia i inne prawa*, Kraków 2002; *Nowy Europejski Trybunał Praw Człowieka. Wybór orzeczeń 1999–2004*, oprac. M.A. Nowicki, Kraków 2005; *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Wybór orzeczeń 2005*, oprac. M.A. Nowicki, Kraków 2006.

³⁸ B. Stańdo-Kawecka, *Prawa osób pozbawionych wolności w świetle orzeczeń organów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, Warszawa 1998; zob. także *Zapobieganie torturom w instytucjach izolacyjnych Europy Centralnej i Wschodniej. Wybrane zagadnienia. Raport z działalności Programu Grupa Polska*, red. A. Rzepliński, K. Wilamowski, Warszawa 2006, s. 143–163.

Europejskie Reguły Więzienne były i są przedmiotem dużego zainteresowania w literaturze. Gdy idzie o Reguły z 1987 r., warto tu przypomnieć poświęconą im monografię Danuty Gajdus i Bożeny Gronowskiej³⁹. Natomiast Reguły z 2006 r. dokładnie omawia, entuzjastycznie je chwalać, Monika Płatek⁴⁰.

Komitet Zapobiegania Torturom doczekał się już sporego zainteresowania w polskiej literaturze przedmiotu; poświęcono mu sporo artykułów, nie zapomniano o nim w podręcznikach⁴¹. Ciągłe natomiast brak w naszej literaturze opracowań monograficznych na jego temat. Można się jednak spodziewać, że wspomniane tu zainteresowanie zaowocuje takimi opracowaniami.

W dotyczącym traktowania więźniów orzecznictwie ETPC wykształciły się pewne linie orzecznictwa. Podjęto też oczywiście próby zdefiniowania kluczowych pojęć użytych w art. 3 EKPC, czyli „tortur”, „niehumanitarnego” i „poniżającego” traktowania lub karania.

W sprawie wniesionej przez Republikę Irlandii przeciwko Wielkiej Brytanii (wyrok z 1978 r.) ETPC stwierdził, że różnica między pojęciem tortur a pojęciem niehumanitarnego i poniżającego traktowania lub karania sprowadza się głównie do intensywności i skali zadawanych cierpień. Tortury są szczególną formą umyślnego, niehumanitarnego traktowania, niosącego wielkie, wyjątkowo intensywne cierpienia. W przeciwnym razie zachodzi traktowanie niehumanitarne czy poniżające. Tortury są więc niehumanitarnym i poniżającym traktowaniem o kwalifikowanej formie. Traktowanie poniżające jest najsłabszą formą naruszenia art. 3 EKPC. Między trzema formami złego traktowania człowieka, zakazanymi przez ten przepis, zachodzi różnica ilościowa, a nie jakościowa.

Ale żeby w ogóle można było mówić o naruszeniu art. 3 EKPC, musi być osiągnięte pewne minimum dolegliwości, nieodłącznie związane z pozbawieniem wolności czy z zastosowaniem legalnie środkiem. Ocena tego minimum zależy od okoliczności danej sprawy, takich jak czas i skutki dolegliwości, płeć, wiek, płeć i stan zdrowia ofiary, itp.

³⁹ D. Gajdus, B. Gronowska, *op. cit.*

⁴⁰ M. Płatek, *Europejskie Reguły Więzienne z 2006 r.*, „Państwo i Prawo” 2008, nr 2, s. 3 i n., oraz M. Płatek, *Zadania polskiej polityki penitencjarnej w świetle Europejskich Reguł Więziennych*, CPKiNP 2007, z. 1, s. 261 i n.

⁴¹ Np. Z. Hołda, *Wizytacje w Polsce Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom*, w: *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Andrzeja Gaberle*, red. K. Krajewski, Warszawa 2007, s. 357 i literatura tam cyt.

Należy jednak podkreślić, że w świetle EKPC zakaz tortur, nieludzkiego czy poniżającego traktowania albo karania ma charakter absolutny, nie dopuszcza ograniczeń czy wyjątków (nawet w obliczu zagrożenia terrorystycznego). Absolutny charakter tego zakazu ETPC podkreślał wielokrotnie.

W sprawie Ribitsch przeciwko Austrii (wyrok z 1995 r.) ETPC stwierdził, że w przypadku, gdy osoba pozbawiona wolności, a więc będąca pod kontrolą funkcjonariuszy państwa, dozna obrażeń, do władz państwowych należy wykazanie, że obrażenia powstały wskutek innej przyczyny, niż postępowanie funkcjonariuszy. W tej sprawie ETPC potwierdził linię orzecznictwa, zarysowaną wcześniej w sprawie Tomasi przeciwko Francji (wyrok z 1992 r.), i kontynuował później (np. sprawa Yagiz przeciwko Turcji, wyrok z 1996 r.).

W sprawie Aydin przeciwko Turcji (wyrok z 1997 r.) ETPC uznał, że zgwałcenie skarżącej oraz inne formy złego traktowania jej przez funkcjonariuszy w czasie uwięzienia stanowiły niezależne od siebie podstawy do przyjęcia, że art. 3 EKPC został naruszony w formie tortur.

W sprawie Kudła przeciwko Polsce (wyrok w 2000 r.) ETPC stwierdził, że art. 3 EKPC nie może być interpretowany jako przepis, który nakłada na państwo generalny obowiązek zwolnienia więźnia ze względów zdrowotnych, lub umieszczenia go w szpitalu powszechnej służby zdrowia. Obowiązkiem państwa jest zapewnienie więźniowi ludzkich warunków uwięzienia i odpowiedniej opieki medycznej. ETPC nie dopatrył się w tej sprawie niewłaściwego traktowania, które osiągnęłoby poziom dolegliwości pozwalający przyjąć naruszenie art. 3 EKPC.

Ciekawe jest orzecznictwo ETPC w sprawie warunków uwięzienia.

W sprawie Dougoz przeciwko Grecji (wyrok z 2001 r.) ETPC uznał, że ogólne warunki uwięzienia skarżącego w aresztach policyjnych, szczególnie znaczne przeludnienie cel, brak łóżek do spania, w połączeniu z bardzo długim okresem przebywania w tych warunkach, osiągnęły poziom traktowania poniżającego, który stanowi naruszenie art. 3 EKPC.

W sprawie Peers przeciwko Grecji (wyrok z 2001 r.) ETPC stwierdził naruszenie art. 3 EKPC w formie poniżającego traktowania. Skarżący przez co najmniej dwa miesiące spędzał znaczną część doby w celi bez wentylacji i okna, w czasie gdy było bardzo gorąco. Dzielił małą jednoosobową celę z innym więźniem. Ubikacja nie była oddzielona od reszty celi. ETPC nie dopatrył się po strony władz więziennych zamiaru upokorzenia lub zdeprecjonowania skarżącego, ale stwierdził, że brak takiego zamiaru nie wyklucza przyjęcia naruszenia art. 3 EKPC.

Stanowisko wypracowane w powyższych sprawach zostało podtrzyma-

ne w sprawie Kałasznikow przeciwko Rosji (wyrok z 2002 r.). Wyrok w tej sprawie ma szczególnie duże znaczenie. Można zaryzykować twierdzenie, że wyrok ten utrwalił linię orzecznictwa ETPC w sprawach warunków pobawienia wolności, w szczególności gdy chodzi o przeludnienie więzień.

Skarżący podniósł, że podczas niemal pięcioletniego pobytu w więzieniu w Magadanie (głównie w charakterze tymczasowo aresztowanego) warunki uwięzienia stanowiły naruszenie art. 3 EKPC. Przebywał m.in. w celi o powierzchni 17 m², w której było 8 przycz. Liczba uwięzionych przekraczała z reguły dwadzieścia osób, wobec czego więźniowie musieli spać na trzy zmiany. W celi nie było wentylacji, w lecie było bardzo gorąco, w zimie bardzo zimno. Skarżący od administracji dostał jedynie cienki koc i materac, nie dostał odpowiedniej pościeli, talerza, sztućców.

Warunki sanitarne i higieniczne były bardzo złe. Z prysznicą można było korzystać dwa razy w miesiącu. Co więcej, w celi przebywały sześciokrotnie także osoby chore na choroby zakaźne, tj. kiłę i gruźlicę. Skarżący nabawił się wielu chorób skóry i infekcji grzybiczych.

Rząd rosyjski wprawdzie polemizował z zarzutami skarżącego, i twierdził, że warunki, w jakich skarżący był umieszczony, nie stanowiły naruszenia art. 3 EKPC, to jednak przyznał, że cela była bardzo przeludniona. Rząd podniósł, że przeludnienie było w tamtym czasie ogólnym problemem rosyjskich aresztów śledczych.

ETPC uznał, że warunki uwięzienia, w których skarżący przebywał blisko pięć lat, stanowiły naruszenie art. 3 EKPC w formie traktowania poniżającego. ETPC stwierdził przy tym ponownie, że brak za strony funkcjonariuszy zamiaru upokorzenia lub zdeprecjonowania skarżącego nie wyklucza stwierdzenia naruszenia art. 3 EKPC.

W sprawie Ramirez Sanchez przeciwko Francji (wyrok z 2005 r.) ETPC stwierdził naruszenie art. 13 EKPC (prawo do skutecznego środka odwoławczego), jako że skarżący był przetrzymywany w izolacji przez osiem lat, a przez ten czas nie było sądu właściwego do rozpoznania jego skargi na decyzje administracji o przedłużaniu owej izolacji.

Trzeba też odnotować, że sporo spraw więźniów rozstrzyganych przez ETPC dotyczyło naruszeń art. 8 EKPC⁴².

⁴² „1. Każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i korespondencji. 2. Niedopuszczalna jest ingerencja władzy publicznej w korzystanie z tego prawa z wyjątkiem przypadków przewidzianych przez ustawę i koniecznych w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób.”

Najogólniej można powiedzieć, że przez lata stanowisko organów EKPC (dawna Komisja Praw Człowieka, Trybunał Praw Człowieka) ewoluowało, aby po pewnym czasie doprowadzić do linii orzecznictwa, w myśl której art. 8 EKPC udziela ochrony więźniom na zasadach ogólnych, czyli ograniczenia mogą być wprowadzane tylko zgodnie z art. 8 ust. 2 EKPC.

Tutaj duże znaczenie miał wyrok (z 1975 r.) w sprawie Golder przeciwko Wielkiej Brytanii. ETPC uznał, że zakaz korespondencji z adwokatem w związku z zamiarem wystąpienia z pozwem przeciwko funkcjonariuszowi służby więziennej oznacza naruszenie art. 8 EKPC, bo nie da się uzasadnić w świetle art. 8 ust. 2 EKPC.

W sprawie Diana przeciwko Włochom (wyrok z 1996 r.) ETPC uznał, że nastąpiło naruszenie art. 8 EKPC, bo przepisy ustawy stanowiące podstawę kontroli korespondencji więźniów pozostawiały władzom zbyt dużo swobody. Ustawa ograniczała się do określenia kategorii osób, których korespondencja może być cenzurowana oraz określenia sądu właściwego do podjęcia decyzji w takiej sprawie. Natomiast brak w niej było regulacji dotyczących podstaw stosowania cenzury oraz długości jej trwania.

Trzeba postawić pytanie: czy (skrótowo omówione wyżej) standardy traktowania więźniów są przestrzegane w naszym kraju. Ostrożna odpowiedź brzmi, że raczej tak.

Przede wszystkim przepisy Kodeksu karnego wykonawczego z 1997 r. (szczególnie po nowelizacji z 2003 r.) starają się uwzględnić przepisy EKPC i orzecznictwo ETPC. Takie intencje przyświecały Komisji ds. Reformy Prawa Karnego, która od jesieni 1989 r. pracowała nad projektem nowego Kodeksu karnego wykonawczego. Ale słabym punktem kodeksu, szczególnie w obliczu dramatycznego przeludnienia naszych zakładów karnych i aresztów śledczych, jest art. 110 § 2, który stanowi, że „powierzchnia w celi mieszkalnej, przypadająca na skazanego, wynosi nie mniej niż 3 m²”. Co więcej, art. 248 § 1 stanowi, że „w szczególnie uzasadnionych wypadkach dyrektor zakładu może umieścić osadzonych, na czas określony, w warunkach, w których powierzchnia w celi na jedną osobę wynosi mniej niż 3 m²”.

W praktyce penitencjarnej bywa różnie. Trzeba powtórzyć, że dramatyczne przeludnienie więzień prowadzi do masowego naruszania art. 3 EKPC w formie poniżającego traktowania; warunki w celach mieszkalnych są po prostu niedopuszczalne (na ten temat także niżej, przy omawianiu standardów Komitetu Zapobiegania Torturom). W najbliższym czasie możemy spodziewać się serii wyroków ETPC w sprawach związanych z przeludnieniem. Takich spraw zakomunikowano rządowi polskiemu co najmniej kilkanaście.

Dosyć niespodziewanie w ETPC pojawiła się od kilku lat seria spraw dotyczących niezgodnego z prawem cenzurowania korespondencji więźniów z organami ochrony praw człowieka⁴³. ETPC zakomunikował stronie polskiej ponad 70 takich skarg, zapadło już wiele wyroków. Rzecz w tym, że wbrew art. 102 pkt 11 i art. 103 § 1 czy odpowiednio art. 209 k.k.w., administracja więzienna, a nawet sędziowie, często stemplują koperty pieczęcią „ocenzurowano/cenzurowano” czy „Sędzia”, a czasami wręcz otwierają koperty. Dotyka to nawet korespondencji z ETPC.

Od kilku lat Ministerstwo Sprawiedliwości stara się poinformować sędziów i pracowników zajmujących się korespondencją więźniów o stwierdzonych przez ETPC naruszeniach art. 8 EKPC. W dniu 16 listopada 2007 r. Dyrektor Generalny Służby Więziennej wydał instrukcję w sprawie sposobu postępowania z korespondencją kierowaną przez osadzonych do ETPC i innych międzynarodowych organów ochrony praw człowieka. Być może wszystko to przyniesie pożądaną efekty.

Jak wspomniałem wyżej, Europejskie Reguły Więzienne (i inne rekomendacje i rezolucje organów Rady Europy) stanowią ważne źródło europejskich standardów traktowania więźniów. Pierwotnie były to Reguły z roku 1973; była to nieco zmieniona, bardziej wymagająca, wersja Standardowych Reguł Minimum Traktowania Więźniów ONZ. W roku 1987 Komitet Ministrów przyjął Rec(87)3 nowe Europejskie Reguły Więzienne. Aktualnie są to Reguły przyjęte przez Komitet Ministrów w formie rekomendacji Rec(2006)2 w dniu 11 stycznia 2006 r.

W Polsce po roku 1989 istotną rolę odegrały oczywiście Reguły z 1987 r. Polskie tłumaczenie Reguł zostało całkiem dobrze rozpowszechnione, szczególnie wśród funkcjonariuszy Służby Więziennej czy Policji. W publikacjach naukowych Regułom poświęcono, jak już wspomniałem wyżej, sporo miejsca.

Były też ważną inspiracją w pracach nad projektem nowego Kodeksu karnego wykonawczego, czy w pracach nad projektami innych przepisów z zakresu prawa karnego wykonawczego (regulaminy). Warto tu przytoczyć opinię T. Szymanowskiego, że transformację systemu penitencjarnego w Polsce po roku 1989 w przemożnym stopniu kształtowała ideologia praw człowieka i wynikająca z niej koncepcja ochrony i przestrzegania praw więźnia, a wśród ważnych dokumentów międzynarodowych wielką rolę odegrała Europejska Konwencja Praw Człowieka (i orzecznictwo Strasbur-

⁴³ G. Lewocki, *Cenzura korespondencji i kolejne wyroki w tym zakresie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2008, nr 60.

skie) i Europejskie Reguły Więzienne, obok Paktów Praw Człowieka i Standardowych Reguł Minimum Traktowania Więźniów ONZ⁴⁴.

Przepisy Kodeksu karnego wykonawczego z 1997 r., a także inne akty normatywne składające się na prawo karne wykonawcze, zasadniczo są zgodne z Europejskimi Regułami Więziennymi, szczególnie w wersji z 1987 r. (one były aktualne przez szereg lat polskich przemian). Ale także Europejskie Reguły Więzienne z roku 2006 nie zmuszają do daleko idących nowelizacji Kodeksu karnego wykonawczego. Niemniej jednak trzeba starannie przemyśleć kwestie jakiejś inkorporacji Reguł do naszego prawa⁴⁵.

Europejskie Reguły Więzienne przywiązują dużą wagę do personelu więziennego, do jego etycznych i fachowych standardów oraz do zarządzania więzieniami (reguły 51–63 z 1987 r., reguły 71–91). Podobnie uważa Komitet Zapobiegania Torturom (o czym niżej).

Warto więc odnotować, że w latach 1990–1991 zwolniono 5252 funkcjonariuszy SW (26,7% ogólnego stanu) i przyjęto 5861 (29,8%). W sumie wymiana funkcjonariuszy SW przekroczyła w latach 1989–1995 40% składu osobowego. W pierwszej połowie 1990 r. dokonano zasadniczych zmian w kierownictwie więziennictwa.

W wyniku zmian kadrowych poziom etyczny i fachowy funkcjonariuszy SW (i pracowników cywilnych więziennictwa) wyraźnie się podniósł⁴⁶. Warto dodać, że ustawa o Służbie Więziennej z 1996 r. stawia personelowi więziennemu wysokie wymagania. W świetle Europejskich Reguł Więziennych (reguła 71, reguła 78) trzeba będzie jednak przemyśleć kwestie mocno zmilitaryzowanego charakteru tej służby.

Oczywiście, pojawia się zasadnicze pytanie o to, czy polska praktyka penitencjarna potrafiła sprostać wymaganiom stawianym przez Europejskie Reguły Więzienne? Otóż z tym jest, niestety, nie najlepiej. Przede wszystkim, o czym już była mowa wyżej, w polskich zakładach karnych i aresztach śledczych panuje przeludnienie, które często czyni warunki uwięzienia poniżającymi. Jest też wiele innych słabych stron, o których np. pisze w swoim fundamentalnym opracowaniu T. Szymanowski⁴⁷. Zwraca na nie uwagę

⁴⁴ T. Szymanowski, *Przemiany systemu penitencjarnego w Polsce*, Warszawa 1996, s. 15 i n.; T. Szymanowski, *Międzynarodowe...*, *op. cit.*, s. 20.

⁴⁵ M. Płatek, *Zadania...*, *op. cit.*, s. 267 i n.; T. Szymanowski, *Przemiany...*, *op. cit.*, s. 27 i n.

⁴⁶ T. Szymanowski, *Przemiany...*, *op. cit.*, s. 36 i n.; T. Szymanowski, *Polityka karna i penitencjarna w Polsce w okresie przemian prawa karnego*, Warszawa 2004, s. 134 i n.

⁴⁷ T. Szymanowski, *Polityka...*, *op. cit.*

w swoich sprawozdaniach z wizytacji w naszym kraju Komitet Zapobiegania Torturom (zob. niżej).

Przejdźmy zatem do standardów Komitetu Zapobiegania Torturom. Zgodnie z art. 1 EKZT, Komitet Zapobiegania Torturom bada, poprzez wizytacje, traktowanie osób pozbawionych wolności w celu wzmocnienia, w razie potrzeby, ich ochrony przed torturami bądź niehumanitarnym lub poniżającym traktowaniem albo karaniem. Jest więc przede wszystkim organem kontrolnym (*monitoring body*). Obok tego jednak Komitet wypracowuje pewne standardy traktowania więźniów, czyniąc to jakby przy okazji realizacji swoich zasadniczych zadań. Jest więc także organem tworzącym standardy (*standard-setting body*).

Jak wspomniałem wyżej, w szczególności są to tak zwane „standardy CPT”, czyli fragmenty dorocznych sprawozdań ogólnych Komitetu, poświęcone zagadnieniom merytorycznym (materialnym).

Dotychczas Komitet opublikował 10 takich fragmentów. Opisał w nich pewne zagadnienia, na które zwraca uwagę przeprowadzając wizytacje w miejscach pozbawienia wolności. W ten sposób Komitet chce wskazać władzom krajowym swoje stanowisko co do traktowania osób pozbawionych wolności, a także inspirować dyskusję na ten temat.

Aby ułatwić ich rozpowszechnianie, standardy Komitetu publikowane są także w postaci odrębnej broszury tak po angielsku⁴⁸, jak i w kilku innych językach⁴⁹.

Owe standardy obejmują następujące zagadnienia: zatrzymanie, pozbawienie wolności w zakładzie karnym, szkolenie funkcjonariuszy służb porządku publicznego, opieka zdrowotna w zakładach karnych, pozbawienie wolności cudzoziemców — nielegalnych imigrantów, przymusowe umieszczenie w zakładach psychiatrycznych, pozbawienie wolności nieletnich, pozbawienie wolności kobiet, walka z bezkarnością funkcjonariuszy naruszających prawa więźniów, środki przymusu w zakładach psychiatrycznych.

W tym miejscu warto odnotować kwestie bezkarności funkcjonariuszy. Oto w polskiej praktyce dochodzi, niestety, do tuszowania przestępstw popełnianych przez funkcjonariuszy, jak się wydaje, przede wszystkim przez policjantów. Można się obawiać, że prokuratura nie potrafi sprostać swoim zadaniom. Zawodzą także sądy. Stąd tak ważne, aby, jak tego chce Komitet,

⁴⁸ *The CPT standards. Substantive sections of the CPT's General Reports*, Strasbourg 2006.

⁴⁹ Polska wersja: *Standardy Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom. „Merytoryczne” fragmenty sprawozdań ogólnych Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom*, Strasbourg 2003.

etos służby wykluczał tolerancję dla łamania przez funkcjonariusza praw więźniów, a organy ścigania (przede wszystkim prokuratura) rzetelnie wykonywały swoje obowiązki. Przypomnijmy tutaj o linii orzecznictwa ETPC, symbolizowaną choćby wyrokiem w sprawie Ribitsch przeciwko Austrii (zob. wyżej).

Standardy Komitetu są oczywiście dobrze znane polskim specjalistom, ale można się obawiać, że przede wszystkim teoretykom, badaczom. Jaka jest ich znajomość wśród funkcjonariuszy Służby Więziennej, Policji, Straży Granicznej, sędziów, prokuratorów? — nie wiemy. Można mieć nadzieję, że jest jednak wśród nich grupa takich, którzy owe standardy dobrze znają. Istnieje jednak oczywista potrzeba lepszej znajomości tych standardów wśród praktyków.

Trzeba mocno podkreślić, że Komitet Zapobiegania Torturom jest przede wszystkim organem kontrolnym, a jego rola jako twórcy standardów jest, jak wyżej wspomniano, drugoplanowa.

Warto więc poświęcić w tym miejscu nieco uwagi zasadniczej roli Komitetu, na przykładzie jego wizytacji w Polsce.

Komitet organizuje wizytacje okresowe. Poza nimi może, gdy wymagają tego okoliczności, organizować inne wizytacje (art. 7 EKZT). W praktyce owe inne wizytacje to tak zwane wizytacje *ad hoc*. Z zasady wizytacje okresowe przeprowadzane są w każdym państwie co cztery lata. Wizytacje *ad hoc* dokonywane są w miarę potrzeby. W praktyce więc niektóre państwa są wizytowane częściej, inne — rzadziej. Do najczęściej wizytowanych należą Turcja i Rosja (w sumie po około dwadzieścia wizytacji).

Dodajmy, że Komitet dysponuje pewną sankcją, nazwijmy to, piętnującą. Oto zgodnie z art. 10 ust. 2 EKZT w wypadku, gdy państwo uchyla się od współpracy albo odmawia poprawy sytuacji zgodnie z zaleceniami Komitetu, może on podjąć decyzję o wydaniu publicznego oświadczenia w tej sprawie. W praktyce Komitet z możliwości użycia tej sankcji korzysta bardzo wstrzemięźliwie i rozważnie. Dotychczas wydał zaledwie pięć publicznych oświadczeń; dwa dotyczyły Turcji (w latach 1992 i 1996), trzy — Rosji, w związku z konfliktem w Czeczenii (w latach 2001, 2003 i 2007).

W Polsce wizytacje okresowe Komitetu odbyły się już trzy razy, nie było wizytacji *ad hoc*. W najbliższym czasie wypada spodziewać się następnej wizytacji okresowej.

Pierwsza wizytacja miała miejsce w roku następnym po związaniu się naszego kraju EKZT. W dniach od 30 czerwca do 12 lipca 1996 r. delegacja Komitetu przebywała w naszym kraju, odwiedzając ogółem dwadzieścia

jeden jednostek Policji (w tym cztery policyjne izby dziecka), jeden areszt Straży Granicznej, jeden areszt śledczy i trzy zakłady karne, dwa zakłady poprawcze, dwa wojskowe areszty garnizonowe, pięć izb wytrzeźwień.

Druga wizytacja miała miejsce w dniach od 8 do 19 maja 2000 r. Wówczas delegacja Komitetu odwiedziła szesnaście jednostek Policji (w tym dwie policyjne izby dziecka, jeden areszt deportacyjny i jeden strzeżony ośrodek dla cudzoziemców), sześć jednostek Straży Granicznej, jeden areszt śledczy i cztery zakłady karne, jeden szpital psychiatryczny, trzy izby wytrzeźwień, jedno pogotowie opiekuńcze.

Wreszcie trzecia wizytacja miała miejsce w roku 2004. Delegacja Komitetu przeprowadziła ją w dniach od 4 do 15 października. Wizytacja ta objęła piętnaście jednostek Policji (w tym dwie policyjne izby dziecka), pięć jednostek Straży Granicznej, dwa areszty śledcze i jeden zakład karne.

Delegacja Komitetu spotykała się z przedstawicielami administracji rządowej, z Rzecznikiem Praw Obywatelskich i pracownikami Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, a także z przedstawicielami organizacji pozarządowych (np. Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka).

Na życzenie Rządu polskiego sprawozdania z wizytacji zostały opublikowane przez Komitet, wraz z odpowiedziami Rządu. Wypada odnotować, że następnie sprawozdania te zostały upowszechnione, choćby we fragmentach, w czasopiśmie fachowych⁵⁰. Oczywiście, sprawozdania, wraz z odpowiedziami Rządu, są dostępne na stronach internetowych Rady Europy. Jednak warto by wszystkie te dokumenty, także w języku polskim, opublikować w specjalnym zbiorze w całości.

Najogólniej biorąc wyniki tych wizytacji można uznać za pozytywne. Komitet stwierdził, że w zasadzie osoby pozbawione wolności są w naszym kraju traktowane poprawnie.

Gdy jednak przejdziemy do szczegółowych ustaleń, to trzeba odnotować, iż Komitet dostrzegł np. dużo słabych punktów naszego więziennictwa, takich jak przeludnienie, marne warunki bytowe, bezrobocie wśród więźniów, brak konstruktywnych zajęć w czasie wolnym, braki w ilości personelu, ubogie programy zajęć dla młodocianych, zbyt restrykcyjne traktowanie tzw. „więźniów niebezpiecznych”, itp.

Komitet wskazał, iż kodeksowa norma minimalna 3 m² przypadającej na osadzonego powierzchni w celi mieszkalnej (art. 110 § 2 k.k.w.) jest zbyt

⁵⁰ Zob. m.in. „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1999, nr 24/25; „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2002, nr 36, a także „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2006, nr 50, gdzie opublikowano fragmenty sprawozdań dotyczące zakładów karnych i aresztów śledczych.

niska i konsekwentnie domagał się podniesienie tej normy do 4 m². Oczywiście, Komitet odnotował, że w czasie kolejnych wizytacji przeludnienie zakładów karnych i aresztów śledczych wyraźnie narastało, wobec czego ostatnio nawet norma 3 m² jest wyraźnie naruszana. O ile bowiem w połowie lat dziewięćdziesiątych liczba więźniów wynosiła w naszym kraju pięćdziesiąt kilka tysięcy, to obecnie sięga nawet dziewięćdziesięciu tysięcy.

W czasie wizytacji w roku 2000 delegacja Komitetu stwierdziła, że w Zakładzie Karnym w Przemysłu dochodziło do systematycznych naruszeń standardów godziwego traktowania więźniów, dominowała atmosfera napięcia, dyrekcja nie panowała nad życiem Zakładu. Trzeba tu od razu dodać, że władze szybko podjęły konieczne kroki celem naprawy tej złej sytuacji.

Komitet ustalił, że pewna liczba osób skarżyła się, i skargi te wyglądały wiarygodnie, na złe traktowanie przez policjantów w trakcie zatrzymywania oraz w trakcie przesłuchań (dotyczyło to również nieletnich). Co więcej, okazało się, że w kilku badanych przypadkach skargi na złe traktowanie przez policjantów były ignorowane przez prokuratorów i sądy, przed którymi zatrzymani stawali w niedługim czasie po zatrzymaniu.

Analiza sprawozdań pokazuje również, iż w niektórych dziedzinach brak jest oczekiwanej przez Komitet poprawy; ten brak Komitet mocno podkreśla w sprawozdaniu z wizytacji w roku 2004, zwracając uwagę, że zasada kooperacji (czyli podstawowa zasada EKZT — art. 3) oznacza także, iż państwo powinno dołożyć wszelkich starań, aby poprawić sytuację zgodnie z zaleceniami Komitetu⁵¹.

W tym miejscu warto poświęcić kilka słów zasadzie kooperacji. Otóż, po pierwsze, oznacza ona obowiązek władz państwa wizytowanego, a także administracji odwiedzanych zakładów, do współpracy w ramach samej wizytacji. I tak rozumiana współpraca w ramach wizytacji w Polsce oceniona została jako doskonała (*excellent*). Jednak zasada kooperacji ma także, jak wyżej wspomniano, drugie znaczenie — w tym drugim znaczeniu pociąga ona obowiązek państwa wizytowanego dołożenia wszelkich starań w celu poprawy sytuacji zgodnie z zaleceniami Komitetu. Tutaj Komitet stawia naszemu państwu poważne zarzuty, i nie stanowi dla nas usprawiedliwienia fakt, że podobne zarzuty były i są formułowane pod adresem większości wizytowanych państw.

Niestety, wyniki wizytacji Komitetu w naszym kraju nie wzbudziły tak szerokiej dyskusji, na jaką zasługują. Przez dłuższy czas nie stały się one

⁵¹ *Przestrzeganie praw osób pozbawionych wolności. O monitorowaniu jednostek penitencjarnych*, red. W. Klaus, M. Nielacna, Warszawa 2008.

przedmiotem bliższego zainteresowania badaczy. Jednak tutaj na odnotowanie zasługuje nowy, interesujący projekt badawczy pt. „Monitoring realizacji zaleceń CPT przez władze polskie”, prowadzony w latach 2007–2008 przez Stowarzyszenie Interwencji Prawnej we współpracy z Katedrą Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR UW. Badania te obejmują wszystkie wizytowane przez Komitet Zapobiegania Torturom zakłady karne i areszty śledcze. Można się spodziewać wartościowych wyników tych badań.

W literaturze pojawiły się już jednak opracowania na temat wizytacji Komitetu w Polsce. Teodor Szymanowski podkreśla, że „po wszystkich trzech lustracjach bardzo negatywnie oceniono przeludnienie występujące w polskich zakładach, zwracając uwagę na naruszanie nieustannie obowiązującej normy w Polsce (3 m²), ale też, że jest ona za niska i powinna wynosić co najmniej 4 m² na osobę”⁵².

Ten sam autor pisze dalej, że „pozytywne (lub zadowolające) oceny dotyczyły stosunku personelu do skazanych, wskazując na bezpośrednie relacje ze skazanymi, oraz niewiele skarg na przelożonych ze strony skazanych. Pozytywne oceny dotyczyły też poziomu świadczonych usług medycznych, a szczególnie dobrze zaopiniowano działalność oddziałów terapeutycznych (w dwóch pierwszych kontrolach)”⁵³.

Andrzej Rzepliński podkreśla, iż w swoim raporcie z wizytacji w roku 2004 Komitet uznał, że przeludnienie jest najważniejszym problemem polskich więzień, natomiast bicie — najważniejszym problemem polskiej policji w odniesieniu do postępowania z osobami zatrzymanymi⁵⁴. O przeludnieniu polskich więzień i standardach Komitetu pisze też m.in. Natalia Pawłowska⁵⁵.

Jak wspomniano wyżej, Komitet konsekwentnie krytykuje przeludnienie występujące w polskich zakładach karnych i aresztach śledczych. Wydaje się, że to krytyczne stanowisko Komitetu zaczyna być brane pod uwagę przez polskie sądy. Między innymi Sąd Najwyższy w ważnym wyroku dotyczącym przeludnienia w zakładach karnych⁵⁶ stwierdza: „Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał za sprzeczną ze standardami Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom powierzchnię 2,8 m², jaka przypadała na osadzonego [...]”⁵⁷.

⁵² T. S z y m a n o w s k i, *Międzynarodowe...*, *op. cit.*, s. 27.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Zapobieganie...*, *op. cit.*, s. 29.

⁵⁵ N. P a w ł o w s k a, *Prawo podmiotowe więźniów do powierzchni mieszkalnej*, „Państwo i Prawo” 2007, nr 6.

⁵⁶ Wyrok SN z 28 II 2007 r., sygn. akt V CSK 431/06.

⁵⁷ Wyrok ten omawia m.in. N. P a w ł o w s k a, *Prawo...*, *op. cit.*

Komitet Zapobiegania Torturom w swojej dwudziestoletniej działalności okazał się organem aktywnym i respektowanym. Przyczynił się do poprawy traktowania osób pozbawionych wolności w krajach europejskich, choć — jak wiemy — akurat w tej dziedzinie dobre skutki przychodzą z trudem. Komitet musi pogodzić się z tym, że czeka go jeszcze długi marsz.

Także działalność Komitetu w odniesieniu do naszego kraju przynosi, mimo wszystko, efekty. Oczywiście, efekty owe są ciągle wyraźnie poniżej oczekiwań i Komitetu, i polskich specjalistów. Pozostaje też mieć nadzieję, że uporczywa praca Komitetu nie pójdzie na marne. Ważne w tym wszystkim jest i to, iż Komitet cieszy się w Polsce bardzo dobrą opinią. Teodor Szymanowski nazywa go wręcz „najbardziej kompetentnym organem międzynarodowym uprawnionym do dokonywania wizytacji więzień i formułowania ocen dotyczących postępowania z więźniami oraz sytuacji więziennictwa w krajach europejskich”⁵⁸.

Czas na konkluzje. Przypomnijmy więc, co powiedziano wyżej. Po radykalnym poszerzeniu, po objęciu całej, nawet najdalszej Europy, Rada Europy poddaje testowi głoszoną przez siebie zasadę, że prawa człowieka (a także demokracja i rządy prawa) są wartością wspólną dla wszystkich tych państw i społeczeństw, jakkolwiek zróżnicowanych pod względem tradycji, kultury, historii, religii, a także poziomu rozwoju gospodarczego, struktury społecznej, stosunków etnicznych, itp.

Dobrą płaszczyzną obserwacji, jak ten test wypada, są europejskie standardy traktowania więźniów i ich przestrzeganie przez władze państw „nowych demokracji” (czyli przyjętych po zmianie ustroju w roku 1989 i latach następnych) członków Rady Europy; w tym miejscu ograniczyliśmy się do Polski. Nasuwa się pytanie, czy Polska potrafiła tej recepcji dokonać? A jeżeli potrafiła, to w jakim tempie i w jakim stopniu?

Otóż, jak już wspomniałem o tym kilka razy wyżej, gdy idzie o przepisy polskiego prawa, europejskie standardy traktowania więźniów zostały w zasadzie recypowane. Zresztą, co warto podkreślić, nie tylko przez przepisy Kodeksu karnego wykonawczego z 1997 r., ale także przez przepisy Konstytucji z 1997 r. (przede wszystkim jej art. 40 i 41).

Dużo gorzej jest w praktyce. Tu, jak wiadomo, jest jeszcze dużo do zrobienia. Ale niewątpliwie po roku 1989 dokonały się istotne zmiany na lepsze. Gdyby nie dramatyczne przeludnienie polskich jednostek penitencjarnych, polski system penitencjarny miałby szansę na wykorzystanie możliwości, które tkwią tak w potencjale kadry penitencjarnej, jak i w przepisach

⁵⁸ T. S z y m a n o w s k i, *Międzynarodowe...*, *op. cit.*, s. 26.

Kodeksu karnego wykonawczego. A tak — owej szansy ciągle nie ma. A przeludnienie oznacza permanentne poniżające traktowanie zdanych na nie więźniów.

Można ostrożnie powiedzieć, że w odniesieniu do Polski ów europejski test na prawa człowieka w sumie wypada pozytywnie. Europejskie standardy traktowania więźniów mimo wszystkich zastrzeżeń znalazły swoje miejsce w naszym kraju. Ale ciągle nie jest to recepcja pełna, i przebiega w tempie poniżej oczekiwań.

Czy inne kraje, „nowe demokracje” poradziły sobie lepiej niż Polska? Otóż wydaje się, że to właśnie nasz kraj był stosunkowo nieźle przygotowany do członkostwa w Radzie Europy. Trzeba pamiętać, że panujący u nas reżim był relatywnie najbardziej liberalny spośród reżimów całej grupy krajów zdominowanych po II wojnie światowej przez Związek Radziecki (żeby nie wspomnieć o samym Związku Radzieckim). Nie nastąpiło radykalne odrzucenie tradycji i zerwanie ciągłości prawa. Wobec tego można stwierdzić, że Polska nie była trudnym przypadkiem (zapewne podobnie można powiedzieć o Węgrzech, Czechach i Słowacji, a także np. o Słowenii). Odnosząc się do rozważań wstępnych, wypada podkreślić, że choć wprawdzie rzymskie legiony do nas nie dotarły, to dziedzictwo Grecji i Rzymu (m.in. prawo rzymskie) wraz z łacińskim chrześcijaństwem wywarły wpływ na całą naszą kulturę. Istotny był też wpływ prawa niemieckiego, francuskiego, austriackiego na naszą kulturę prawną.

Choć sprawa wymaga dokładnych studiów (choćby analizy orzecznictwa ETPC, czy też badań nad raportami Komitetu Zapobiegania Torturom — badania takie są aktualnie prowadzone w Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR UW), to śmiało można zaryzykować twierdzenie, że są kraje, gdzie europejskie standardy traktowania więźniów recypowane są wolniej i w mniejszym zakresie niż u nas. Ogólnie rzecz biorąc, dotyczy to Rosji (można tu odnotować kolejne wyroki ETPC, aż trzy publiczne oświadczenia Komitetu Zapobiegania Torturom) i innych republik postradzieckich, a także krajów bałkańskich. Zresztą Rosja ma kłopoty z podporządkowaniem się standardom europejskim w wielu dziedzinach. Ale, powtarzam, sprawa wymaga dokładnych, porównawczych badań.

Dodajmy też, że obraz nie jest czarno-biały. Nie jest tak, że są „dobre” kraje „starych demokracji” i „złe” — „nowych”. Niemal wszystkie kraje należące do Rady Europy mają na sumieniu naruszenie europejskich standardów traktowania więźniów.

Po rozszerzeniu Rady Europy pojawiło się niebezpieczeństwo ogólnego obniżenia standardów ochrony praw człowieka, albo pojawienia się

standardów podwójnych (dla krajów zachodnich ciągle wysokich, dla krajów wschodnich — niższych). Na szczęście, tego niebezpieczeństwa chyba uniknęliśmy.

Tak więc w ostatnim dwudziestoleciu europejskie standardy traktowania więźniów odegrały istotną rolę w kształtowaniu polskiego prawa i polskiej praktyki penitencjarnej. Na przykładzie naszego kraju widać, że Rada Europy potrafi, choć to okazuje się czasami trudne, przyczynić się do poprawy w dziedzinie praw człowieka w różnych krajach europejskich, w tym w krajach, którym dopiero po roku 1989 było dane do Rady Europy dołączyć.